

## Tajemniczy samolot w Sokołowsku

Redakcja | [turystyka](#) | 16 czerwca 2008 [edycja](#)

Między lutym a marcem 1945r. w godzinach nocnych za Sokołowskiem na stokach Kostrzyna (906 m npm), Suchawej (928 m npm) lub Włostowej (901m npm), rozbił się wcześniej uszkodzony podczas walki powietrznej samolot bombowy.



Samolot ten pałąc się nadleciał od strony Kamiennej Góry i przelatując tuż nad Lesistą Wielką wzdłuż doliny Ługowiny w kierunku Sokołowska uderzył w jedną z trzech wyżej podanych gór. Po uderzeniu nastąpiła silna eksplozja i pożar. Z uwagi, że zdarzenie to nastąpiło w godzinach nocnych świadek tego zdarzenia mieszkający wówczas za obecnym hotelem EDEN w Kowalowej nie widział dokładnie w którą z tych gór uderzył samolot.



Góra za Sokołowskiem widziana od hotelu Eden.

Według jego relacji do mieszkańców okolic dotarła informacja, że samolot ten należał do sił powietrznych Wielkiej Brytanii. On sam ani nikt z jego znajomych nigdy nie poszukiwał szczątków samolotu i nie był na miejscu zdarzenia.

Czy mógł to być samolot aliancki?

Po okrążeniu przez wojska radzieckie Wrocławia Niemcy od połowy lutego do kwietnia celem zaopatrywania wojsk okrążonych we Wrocławiu utworzyli tzw most powietrzny angażując do tych misji około 30-35 samolotów transportowych Ju-52 lub bombowców He-111. Samoloty te startowały z baz na linii Drezno-Buchwalde-Juterbog oraz z baz na terenie Czechosłowacji.

Celem przerwania dostaw – a odbywały się one w większości w porze nocnej – wydzielono z 2 Armii Lotniczej ZSRR jednostki myśliwskie (5 Korpus Lotnictwa Myśliwskiego), których zadaniem było blokowanie dostępu do lotniska we wrocławskim Gądowie. Zwalczaniem dostaw zajmowały się pułki 310 Dywizji Lotniczej stacjonujące na lotniskach w Gliwicach i Oleśnicy oraz operujący tylko w nocy 173 pułk lotnictwa myśliwskiego wyposażony w amerykańskie samoloty A-20-Z (P-39 aircobra). Stacjonował on w Rudnikach, a wykorzystywał jako bazę wysuniętą lotnisko w Brzegu. Przestrzeń powietrzna wokół Wrocławia była patrolowana przez całą dobę i obejmowała swoim zasięgiem rejon Wałbrzycha. O nasilonym ruchu samolotów niemieckich niech świadczy fakt, że w dniu 22 marca 1945r. do oblężonego Wrocławia zostało skierowanych: 40 samolotów transportowych Ju-52, 24 bombowce He-111, 6 samolotów myśliwskich Me-109.

Z tej grupy nie doleciało 16 Ju-52 i 1 He-111 gdyż zostały one zestrzelone przez rosyjską osłonę myśliwską. W obliczu nieuchronnej klęski i upadającej wiary narodu niemieckiego w zwycięstwo propagandowo ogłoszono, że samolotem tym był angielski bombowiec. Prawdziwą informację o rozbitym samolocie mogło jednak posiadać dowództwo stacjonującego w Sokołowsku oddziału wojskowego.

Nie wykluczone jednak, że mógł to być samolot angielski (RAF na bombardowania latał tylko w porze nocnej). Do ostatnich prawie dni wojny bombardowano miasta i zakłady zbrojeniowe. Najdalszym atakowanym przez RAF obiektem były zakłady lotnicze w Żaganii (niem. Sagan). Wydaje się mało prawdopodobne, aby uszkodzony przez niemiecką obronę i pałący się samolot przeleciał taką odległość tj. około 120 km.

Czy po upływie ponad 60 lat możliwe jest znalezienie miejsca katastrofy i odnalezienie zachowanych szczątków. Być może wysoka temperatura pałącego się paliwa i wyposażenia samolotu pozostawiła trwałe ślady w środowisku leśnym.

autor: *Krzysztof Kobusiński*

## 1 komentarz »

1. heh temperatura... :D To nie WTC albo Pentagon, gdzie kilkudziesięcotonowy samolot po prostu sobie wyparowuje :D Jeśli historia jest prawdziwa, to niewątpliwie coś się znajdzie. Oczywiście po jeszcze jednym warunkiem - że okoliczni zbieracze złomu nie zrobili tego wcześniej :-)

NRR — 21-06-2008 @ [09:33](#) [edycja](#)